

## Rzecznik cię nie okłamie, chociaż nie wszystko ci powie

Maciej Walczak, siedemnastolatek z małej wsi pod Łodzią nieświadomie dla samego siebie w 2009 roku położył kamień węgielny pod walkę o prawa apostatów w Polsce. Postąpił wyjątkowo rozważnie jak na tak młodego człowieka. Najpierw 26 marca wysłał email do Sekretariatu KEP z prośbą o wyjaśnienie czy punkt piąty instrukcji biskupów z 27 września 2008 uniemożliwia mu wystąpienie z Kościoła Katolickiego. Złapał tym byka za rogi – jest to najbardziej haniebnym (nie bawiąc się w eufemistyczne „kontrowersyjny”) punkt całej instrukcji. Ks. Dariusz Konieczny (w oczywiście bardzo grzeczny sposób) potwierdził, że nie może wystąpić z Kościoła z powodu Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1983 roku. Nawiasem mówiąc jest to nieprawda – w piśmie z 16 lipca 2007 proboszcz Parafii rzymskokatolickiej pw. NMP Królowej Polski w Olecku Edmund Łagód bez żadnego problemu – natychmiast po wpłynięciu pisma z 13 lipca – powiadomił Dorotę K. o „*dokonaniu adnotacji w księdze chrztu o rezygnacji z członkostwa w Kościele rzymskokatolickim*” jej dwójki dzieci, z których jedno miało siedemnaście lat a drugie sześć.

Uzbrojony w odpowiedź księdza Koniecznego wysłał email do Rzecznika Praw Obywatelskich z pytaniem czy jest to zgodne z Konkordatem i Konstytucją RP. Odpowiedź z 16 kwietnia doktora Krzysztofa Jabłońskiego, głównego specjalisty w Zespole Prawa Konstytucyjnego i Międzynarodowego może przejść do annałów pod hasłem „jak zbywać petentów”. Pan doktor otworzył odpowiedź do Pawła Glińskiego z Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów z 14 listopada 2008, zmienił kilka słów i wysłał do niego. Jeśli tak działa Biuro Rzecznika to odpowiedzi na pierwsze pisma w danej kwestii wystarczy zamieścić w Internecie i sprawa załatwiona.

To, że obywatel został trafiony-zatopiony gotowcem do odpowiedzi w sprawach kościelnych stanowi w całej sprawie zgoła najmniejszy problem. O ile z dużym trudem można uznać, że odpowiedź do Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów tak ze względu na jej treść jak i reprezentowanie pewnej grupy społecznej żywo tematem zainteresowanej nie zmuszała do „ujawnienia” podstawy prawnej na której dokonuje się adnotacji o wystąpieniu z kościołów (choć samo pismo się o to prosiło), to w przypadku Macieja Walczaka tak nie było. W przypadku pisma RPO-602263-I/08/KJ można powiedzieć „*Rzecznik cię nie okłamie, chociaż nie wszystko ci powie*”. Ta subtelna granica została tu przekroczona. Po pierwsze, było to zgłoszenie od konkretnego obywatela z krwi i kości, który miał problem i przedsięwziął środki żeby do rozwiązać (email do Sekretariatu KEP). Po drugie, sprawa dotyczyła tylko jednego – prawa do występowania małoletnich z kościołów, zanegowanego przez punkt piąty instrukcji. Paradoksalnie, dr Jabłoński miał duże pole do manewru – mógł odpisać, że prawo małoletnich do dokonywania adnotacji o wystąpieniu z kościoła jest wątpliwe ze względu na par. 1 ust. 1 pkt 2 Rozporządzenia MEN z 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w szkołach publicznych. Krótko mówiąc – mógł odpisać, że póki nie ma osiemnastu lat potrzebuje zgody obojga rodziców, której Maciej Walczak nie miał. To oznaczałoby jednak „ujawnienie” co mogą zrobić wszyscy dorośli. Dr Jabłoński wolał więc dać do zrozumienia, że to dobra wola Episkopatu, że wypuszczają dorosłych, bo mogliby ogłosić, że wypuszczają tylko emerytów. Widać dr Krzysztof Jabłoński bardziej wierzy w kanon 98 par. 2 Kodeksu Prawa Kanonicznego niż Ksiądz Infułat Edmund Łagód.

Konsekwencje Piłatowego „umycia rąk” są tu niebagatelne. Może dojść do sytuacji w której rodzice dokonają konwersji na inne wyznanie chrześcijańskie, ale dziecko będzie „formalnie” katolikiem. Dr Jabłoński tego nie wyklucza i nie wiadomo czy jest okolicznością łagodzącą to, że o tym nie pomyślał. Sam Kościół Katolicki stosuje kary za tzw. interkomunię czyli udzielenie komunii protestantom (w 2003 suspendowany czyli zawieszony w obowiązkach został ks. prof. Gotthold Hasenhüttl). Obowiązującą podstawą jest, jak się

wydaje, kanon 844 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Wyznania niekatolickie mogą zrobić to samo. Teolodzy wyróżnili tu zresztą jej cztery stopnie, od interkomunii „ściślej” do „zamkniętej”, cokolwiek to znaczy. Możliwa jest więc sytuacja w której pastor udzieli komunii rodzicom a odmówi dziecku, które będzie „formalnie” katolikiem. Wolność sumienia i wyznania wszędzie na świecie jest uznawana za jeden z fundamentów praw człowieka. W Polsce, jak się okazuje, może doprowadzić do rozbicia rodziny a nawet do przemocy lub demoralizacji, oczywiście – zgodnie z Konstytucją. Czy warto tak ośmieszać samą ideę wolności wyznania? Urzędnik państwowy odpowiedzialny także za czuwanie nad wolnością sumienia i wyznania wolał narazić konwertytów na problemy niż zająć się przywróceniem praw obywatelskich odebranych przez Konferencję Episkopatu Polski jednostronną deklaracją, że ich nie mają. Rzecznik cię nie okłamie, chociaż nie wszystko ci powie...

Maciej Psyk